

STRAŻ POŻARNA "COFA SIĘ W ROZWOJU". FORMACJA WZYWA POMOCY MINISTRA

„(...) w obliczu zaistniałej sytuacji prosimy Pana Ministra jako nadzorującego służby mundurowe (...) o jak najszybszą interwencję, póki nie jest jeszcze za późno” – apelują do szefa MSWiA Joachima Brudzińskiego funkcjonariusze Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej – czynni i w stanie spoczynku, oraz pracownicy cywilni formacji w przesłanym do resortu liście otwartym, którego treść udostępniona została na stronie profilu "Mundurowi Dziękują Rządowi" na portalu Facebook. Jego autorzy nakreślają dramatyczną sytuację, jaka charakteryzować ma obecnie codzienną pracę w formacji, których bezpośrednią przyczyną ma być postawa szefa PSP, gen. bryg. Leszka Suskiego oraz jego zastępców.

„Przez prawie 25 lat (1991-2016) Państwowa Straż Pożarna rozwijała się i rosła w siłę. Z każdym rokiem stawała się coraz bardziej wyspecjalizowaną formacją ratowniczą na rynku krajowym jak i zagranicznym. Z każdym rokiem cieszyła się coraz większym współczynnikiem zaufania społecznego. Polska straż pożarna posiadała jedno z najlepszych w Europie grupy poszukiwawczo-ratownicze, które brały udział w akcjach zagranicznych jak i krajowych. Wszystko to zmieniło się w grudniu 2015 roku, gdy na czele PSP stanął powołany z emerytury, w niewyjaśnionych okolicznościach p. gen. bryg. Leszek Suski (...)” – piszą już na początku listu jego autorzy, jasno wskazując winowajcę dramatycznej w ich ocenie sytuacji w formacji. Jak wskazują, problem stanowiąc mają również zastępcy szefa PSP.

Wtedy to właśnie (w 2015 roku - przyp. red.) rozwój PSP stanął w miejscu, a możemy również zaryzykować stwierdzenie, że PSP cofa się w rozwoju.

fragmentu listu otwartego do ministra Joachima Brudzińskiego

W opinii funkcjonariuszy i pracowników cywilnych formacji, Komenda Główna PSP traktowana jest przez władze jak "własność prywatna", a zatrudnionych w niej ludzi postrzega się jak "poddanych, wyrobników". Autorzy listu wystawiają negatywną ocenę również rzecznikowi formacji oraz zastępcom komendanta głównego, którzy zadania realizować mają jakoby w ramach wdzięczności.

Czytaj też: [Wielkie roszady strażackich komendantów](#)

"Przez ostatnie 3 lata stopień oficera PSP, zwłaszcza oficera pełniącego służbę w komendzie głównej,

zdewaluował się. Oficerów pełniących służbę w jednostce centralnej, oficerów z bardzo bogatym bagażem doświadczeń, którzy przeszli różne szczeble kariery, na różnych stanowiskach i w różnych jednostkach traktuje się jak dozorców i robotli, którzy wbrew zakresom obowiązków zmuszani się do dokonywania obchodów budynków i terenów (...)” - czytamy w liście otwartym zaadresowanym do ministra Joachima Brudzińskiego. Nikt jednak nie wyraża sprzeciwu, gdyż "wszyscy są zastraszeni". Autorzy informują również o tym, że publicznymi pieniędzmi zaspokajane są potrzeby prywatne, a strażacy realizują prace budowlane przy "terenach zielonych".

Nigdy nie było również konieczności pisania listu otwartego. Ale szala goryczy się przelewa. Marnotrawi się pracę pokoleń strażackiej braci, która doprowadziła do rozkwitu formacji, a w niespełna 3 lata zmarnotrawiło się ten potencjał.

fragment listu otwartego do ministra Joachima Brudzińskiego

Autorzy listu podkreślają również, że brak szacunku do człowieka i jego pracy przekładają się na brak chętnych do służby i pracy w jednostce centralnej formacji. Warto przypomnieć w tym miejscu, że w całej formacji wakaty - zgodnie z danymi z końca ubiegłego roku - kształtują się na poziomie poniżej 3 proc.

Decyzje kadrowe podejmowane przez kierownictwo doprowadzają do rozpadu urzędu centralnego. Odwołuje się ludzi doświadczonych z długoletnim stażem, przenosi się ich na niższe stanowiska do innych jednostek organizacyjnych. Ludzi z kilkunastoletnim doświadczeniem odwołuje się na emeryturę. Raporty o przeniesienie do innej jednostki na własną prośbę nie są rozpatrywane, nie otrzymuje się zgody lub trzeba znaleźć chętnego na swoje miejsce, co nie jest łatwe. Raporty o urlopy bezpłatne podyktowane sytuacjami rodzinnymi również są odrzucane. Ale raporty o przeniesienie w stan spoczynku rozpatruje się bardzo chętnie i natychmiast. Raporty ludzi, którzy przesłużyli zaledwie kilkanaście lat.

fragment listu otwartego do ministra Joachima Brudzińskiego

Braki kadrowe, zgodnie z relacją autorów listu, uzupełnia się delegacjami "na siłę" w ramach "tzw. łapanki strażaków z całej Polski". W większości przypadków są to "osoby piastujące stanowiska dowódcze, co w konsekwencji kończy się nadgodzinami (...)". "Kiedyś służba w jednostce centralnej była nobilitacją, wyróżnieniem dla ludzi doświadczonych. I do niedawna tak było" - podsumowują pracownicy PSP. Braki kadrowe, związane z decyzjami i zachowaniem kierownictwa jednostki, mają również objawiać się nieobecnością serwisu sprząającego.

Szefem formacji, zwłaszcza formacji ratowniczej, powinien być ktoś z charyzmą, ktoś kto zna się na swojej robocie, kto kto przeszedł w PSP różne ścieżki kariery. Obecny komendant wracając po prawie 10 latach z emerytury został straż pożarną w rozkwicie, a doprowadził ją do upadku.

fragment listu otwartego do ministra Joachima Brudzińskiego

"(...) prosimy Pana Ministra o szybką reakcję w przedmiotowej sprawie" - kończą list otwarty jego autorzy, podpisani jako "funkcjonariusze i funkcjonariusze Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej czynni zawodowo oraz w stanie spoczynku, Pracownicy cywilni oraz KG PSP".

Czytaj też: [„Kryzys” w PSP. Związkowcy uderzają w komendanta głównego](#)

Pożar w PSP

Sytuacja wewnątrz Państwowej Straży Pożarnej jest napięta już od dłuższego czasu i zdaniem części strażackiego środowiska, dzieje się tak za sprawą obecnego szefa PSP i jego bliskich relacji z ministrem Jarosławem Zielińskim. Niedawno w podobnym tonie wypowiadali się też związkowcy ze strażackiego „Floriana”. Zarzucali Suskiemu m.in., że „dąży do pełnego zawłaszczenia wielu dziedzin funkcjonowania służby, aż do poziomu Komend Powiatowych i Miejskich PSP”. Warto przypomnieć, że zgodnie z danymi jakie ostatnio przekazał wiceszef MSWiA Jarosław Zieliński, od momentu, kiedy Komendantem Głównym PSP został gen. brygadier Leszek Suski, odwołano łącznie 20 (w sumie 21 bo ostatnie odwołanie miało miejsce już po udzieleniu odpowiedzi na interpelację) komendantów wojewódzkich. Zieliński nie odniósł się do skali zmian na szczeblach powiatu, jednak zdaniem samych strażaków, tam rotacja szefów jest jeszcze większa.



Fot. KG PSP/mł. kpt. Piotr Zwarycz

Obecny komendant główny PSP uważany jest w środowisku za zaufanego współpracownika wiceszefa MSWiA Jarosława Zielińskiego, i jak podkreśla wielu strażaków, to właśnie od Zielińskiego zależy to, jak długo Suski pozostanie na swoim stanowisku. O tym, że PSP czekają zmiany kadrowe, mówiło się od 2016 roku już co najmniej kilkakrotnie. Jednak, jak do tej pory, dotyczyły one jedynie zastępców komendanta, a nie samego gen. Suskiego. Jeśli wierzyć w to, że to właśnie Zieliński jest „politycznym ojcem” drugiej odsłony kariery szefa strażaków, wydaje się, że obecny stan rzeczy może pozostać niezmienny co najmniej do czasu rozstrzygnięcia jesiennych wyborów parlamentarnych.

Czytaj też: [Strażacy nie ugaszą z powietrza, czyli PSP nadal bez śmigłowców i samolotów](#)

Dlaczego zmiany są możliwe dopiero pod koniec roku? Odpowiedź wcale nie jest taka prosta. Wprawdzie już na wiosnę zapowiadana jest rekonstrukcja rządu, ale najpewniej nie obejmie ona Jarosława Zielińskiego. Z jednej strony on sam zaprzeczył jakoby miał zamienić resort spraw wewnętrznych na Ministerstwo Edukacji Narodowej, z drugiej, bez względu na to kto zostanie, po Joachimie Brudzińskim, szefem MSWiA, trudno sobie wyobrazić resort bez Zielińskiego. Przynajmniej do czasu jesiennych wyborów. Bowiem to właśnie Zieliński jest wskazywany jako ten, który o służbach podległych MSWiA wie dziś w resorcie najwięcej. W związku z tym wydaje się, że jak na razie pozycja gen. Suskiego jest raczej niezagrożona.

MR/DM